Kris Pastor & 52 D, Barykady i granice

Tak, mniejsi i więksi, równi i równiejsi
Jedni używają mózgu, drudzy używają mi
Lub obu jednocześnie, ci są tu najlepsi bezsprzecznie
A i tak nie żyją wiecznie
Mając pięć minut patrzysz by los cię nie wymi&oa
Jak dorwałeś się do prymu to rozpieprzasz skurwysyn&oacu
A nie oddasz steru im, masz ich za frajerów, ty im
Ty masz dość papieru, oni mają tylko film, jak go zdoby&#26
Może wezmą tobie twój dobrobyt
Więc budujesz okop, który widzi ludzkie oko
Niby spoko, ale teraz chcą tam wejść
Ty nie dasz im przejść, chyba, że po swoim trupie
Dwa obozy, równi sobie stają w kupie
Naprzeciwko jest ziemia niczyja, za nią wróg
Na ziemi niczyjej stoi przyjaźń no i Bóg
I jeśli obie strony wejdą tam z białą flagą b&
I o happy-endzie mów, wtedy mów o happy-endzie jak ze sn&oacute
A jeśli nie to bow, bow, bow i mnóstwo rozbitych gł&oacut
Pięści i sprzęt idą w ruch, bow
[x2]
Barykada, a granica, lepiej spadaj, ta różnica
To jest cudze terytorium, tutaj się nie zakotwicza
Ktoś będzie krzyczał no i ktoś będzie krwa
Ktoś będzie płakał, no, bo ktoś kogo&amp
Dębiec, Dębiec, ja na wstępie cię zgnębi&a
Pamiętasz to od Hansa, tym razem masz to ode mnie
Niektórzy będą pędem biec po hajs na fame'ie
Pchając swój populizm jak karierowicze w sejmie
Tu 5-2, nie ma tu giwer, nie ma tu dziwek
To pięć da w mieście barykad bez tych napinek
Dziesięć lat minęło jak w pysk, strzelił syn
Deep, Hans i Pastor, ten błysk spali rynek
Twardą mam łepetynę tu na setę płyne
Pierdolę tą napinę, blink-blinki i groźną min&
Jestem Paweł z Dębca, jeżdżę Saxso '98
Pracuję na chleb, mam plany i wkurwienie w głosie
Wydałem w UMC, tak porobiło się
I wydam w My Music, za to spalą mnie na stosie
Barykady tworzą jak chuj, że nie dam rady
Przejdę nawet, kiedy chwycą mnie za barykady
Sram na układy, bywam milczeniem wiary, zdrady
Odpadasz body, znam zasady, nie prowadzę intifady
To co wkurwia to wyrzygałem
Deep z miasta Salem, będę stać jak zawsze stałem
Mój honor, mój interes, to mój teren
Nie pozwolę ci oddychać moim tlenem
Będę jak najgorszy pener
Na swoje nie ustąpię, a cudze to odpuszczę
Bo mnie ktoś porąbie, dam szacunek za szacunek
I tak godnie i rozsądnie jest
Na swoim podwórku wiesz groźny każdy pies nawet niepozorny
Wzrost formy, wzrost siły plus odporność
i dynamizm
Każdy musi sprawdzić ile wytrzyma organizm
Wygrani lub przegrani, byle się nie splamić
Odwrót - lepiej zamilcz, przegrana z honorem albo powrót
Z dumą i z laurem
Myślałeś, że wygrałeś gdy upa
Lepiej sprawdź dwa razy czy umarłem
Bo pewnie się wyliżę i poprzeczka pójdzie wy&#
Walkę mamy w genach po tych pokoleniach co pilnują krzyże
Słowa mojej matki szybko musiałem zatrybić
Synu nigdy nie zaczepiaj, ale nie dawaj się wybić
Tysiąc naćpanych i my sami

Składam ręce na mikrofonie, módlcie się z nami
Bracia w wierze nie poddamy się
Rozpalamy to miasto stosami więc
Ogień oczyszcza, z Bogiem, misja
Uczeni w pismach mają iść tak jak wizja
Niech mowa twoja będzie czysta, tak, tak, a nie, nie
Szczera modlitwa i czyste sumienie
Hans przewielebny, przekurewny
Święty pierdolnięty, mega kurwa arcybiskup
Znasz moja ksywę, chcesz to mów mi po nazwisku
F.R.E.N.C. pan, w górę ręce, 5-2
Wyjmuj dzięgi, bo ja wyjmę obcęgi
Jak wypiję czuję się trochę nieśmiertelny
Stare patenty, droga nie tędy
Metr 75 i nie jestem za wielki
Żeby komuś grozić musiałbym być pierdoln
To błędy, gdy cię wrzucą na zakręcie
Ilu takich co to kręci plastikowe pistolety
I złote zęby, zastrzelą mnie zaraz pójdzie mi w pi&a
Co drugi napięty, jak Antek niebezpieczni ci raperzy
To najgorsze przestępcze elementy
O kurde blade, kurcze pieczone
Jak ja się boję, cud, że jeszcze stoję jak pojeb
Co jest tej, lepiej postaw litr, siadaj, gadaj co masz
Polej raz i pij, albo będzie peace albo damy se w pysk
Nie powiedziałeś tego w ryj to jakbyś chłopcze znik&a
I nie powiedział nic, a to wstyd
To jakbyś chłopcze znikł
I nie powiedział nic, a to wstyd